

Justyna Jary & Pompadur, Mój kochanek jest bar

Mój kochanek to bandyta, pijak, gracz.
Ani uśmiech, ni płacz,
Ani wdzięk moich lic nie obchodzi go nic.
Lecz gdy całuje, piękny jest jak bóg,
Pręży piersi jak łuk,
wiosną da bukiet róż,
Latem rzuci mnie już!
Ach, nie odchodź ode mnie,
Nie daj tęsknić nadaremnie,
Licząc w sercu tajemnie
Męki i rozłąki dni!
Wrócisz znów, ukochany,
Zanim się zabliznią rany,
Jesteś na mnie skazany,
Serce skradłam ci!
Będziesz się głośno śmiał,
Będziesz komedię grał I będziesz tęsknił...
Jak ja dobrze to znam!
Więc, nie odchodź ode mnie
Tak nieludzko i nikczemnie!
Cóż uczynisz beze mnie biedny, sam?
Przegra w karty swą kochankę szuler, zbój,
Ukochany ten mój,
Z sercem twardszem od skał.
Czemu los mi go dał?
Źle z nim, bez niego gorzej będzie, wiem,
Przeznaczeniem jest mem.
Jego kochać śród łez,
Przy nim skonać jak pies...